Mam na imie Rafał (38 lat).  
Jestem absolwentem Szkoły Podstawowej im Jana Pawła II. Do szkoły tej uczęszczałem w latach 1993-1991. Zaczęło się od "zerówki" w której wychowawczynią była wtedy pani Małgorzata Lisowska. Pani Małgosia opiekowała się nami bardzo dobrze - organizując nam naukę, różne zabawy, gry itp. Szczerze przyznam, że niezbyt wiele pamiętam z tamtego okresu - pewnie z uwagi na to, że wiodło się wtedy całkiem beztroskie życie. Moja pamięć niestety jest zawodna. Może to też wynikać z tego, że jestem facetem a jak wiadomo faceci na wiele rzeczy nie za bardzo zwracają uwagę :).Jednym słowem na pewno nie działa się nam "krzywda" - bo to się długo zapamiętuje :)  
Następnie były klasy 1-3 ze wspaniałą wychowawczynią śp. Genowefą Kania, później - klasy 4-8 (można już było pisać w zeszytach "z jedną linią" :)) pod "kierownictwem" żony ówczesnego dyrektora szkoły śp. Józefy Flis.  
Ogólnie szkołę wspominam bardzo dobrze. Spotkałem tam wielu wspaniałych nauczycieli, którzy mieli znaczny wpływ na mój światopogląd i wychowanie. Były to czasy kiedy naprawdę nauczycieli się słuchało. Jak ktoś trafił "na dywanik" to był wstyd - nie to co teraz - "fejsbuki", makijaże, komórki itp :) Ech... Może zostałem w miejscu i nie "poszedłem" z duchem czasu i dlatego tak na to się zapatruję. Generalnie dzieci i młodzież (w moich czasach) - nie siedziała w domu przed komputerem, tabletem... Wszyscy wychodzili na dwór kiedy tylko się dało. Szkolne boisko - po godzinach lekcyjnych tętniło życiem. Odnośnie warunków nauki  - moim zdaniem były całkiem ok - z wyjątkiem zajęć w -f - gdyż lekcje te często były przeprowadzane na korytarzu  (szczególnie w zimie gdyż szkoła nie posiadała wtedy sali gimnastycznej). Ale mimo wszystko mieliśmy bardzo dobre wyniki w sporcie. Pan Dyrektor Ryszard Flis uczył właśnie w - f i duży nacisk kładł na to żebyśmy byli "wysportowani" :). Po latach pilnej nauki ukończyłem szkołę z wyróżnieniem i rozpocząłem etap długo oczekiwanego "dorosłego" życia.  
Z uwagi na to ,że:   
- w zasadzie jedynym przedmiotem, który sprawiał mi jakieś problemy była biologia  
- posiadam umysł ścisły  
- interesowałem się komputerami  
jako następny etap edukacyjnej przygody wybrałem Zespół Szkół Elektrycznych w Nisku - Technikum - klasę o profilu elektronicznym. Odległość z Potoczka do Niska może nie jest imponująca (około 40km), ale codzienne wstawanie na autobus skutecznie utwierdziło mnie w przekonaniu żebym zamieszkał w Internacie. Przez pierwsze dwa lata było sporo nauki - później już jakoś łatwiej poszło. Do matury nauczyciele nas dobrze przygotowali więc poszło "jak z płatka". Kontynuując naukę wybrałem studia we Wrocławiu (Politechnika Wrocławska - wydział Elektroniki i Telekomunikacji spec. Telekomunikacja i Informatyka). Studenckie życie mogłoby trwać wiecznie :)  Po latach nauki obroniłem dyplom kończąc etap beztroskiego życia na garnuszku rodziców - nie podjąłem jednak pracy w wyuczonym zawodzie. Z uwagi na swoje hobby jakim była fotografia zacząłem pracować i zarabiać "aparatem fotograficznym". W pracy (fotografując ślub, wesele) poznałem moją żonę Ewę - wspaniałą osobę. Sytuacja na tym rynku jednak zmieniła się - za dużo trzeba było zainwestować nie mając pewności czy sie to zwróci więc zacząłem szukać innej pracy. Wybór trafił na Rzeszów (moja żona ukończyła tu studia) - jak się później okazało bardzo fajne miasto.Po pół roku poszukiwań zostałem przyjęty do firmy SoftSystem w której pracuję do dnia dzisiejszego jako programista. Tutaj też ożeniłem się po raz drugi z 40 letnim "kredytem" - kupiliśmy mieszkanie... W tamtym roku przyszedł na świat nasz wspaniały syn Ryszard (dzisiaj ma niespełna 14 miesięcy - właśnie zaczął chodzić :)) i od tamtej pory wszystko się kręci wokół Niego. I tak sobie wiedziemy spokojne życie (na razie) w Rzeszowie...

Pozdrawiam serdecznie.  
  
Rafał Pasternak